

Uwięzić niepokój

(Dokończenie ze strony 19)

o udrękach i nadziejach, podzielić przeżyciami, dać szansę słowom, by zadźwięczały jak dzwon. Z jednej strony bowiem „strach wyje / jak wściekły pies”, z drugiej „symetryczny budzi się / w tobie ptak duszy” („Lewitacja”). Użycie przez autora zestawień, które mają charakter przeciwstawny doskonale podkreśla dwoistość natury i tak ważnej jej części, jaką jest człowiek. Jesteśmy skomplikowani i nieprzewidywalni, jak wszystko, co nas otacza. Dopóki żyjemy. Bo antytezą życia jest śmierć. Świadomość tę nosimy w sobie niemal od urodzenia. Ból przemijania odzywa się niespodziewanie i zmusza do wyrażenia go słowem. Bo jak pogodzić się z faktem, że : „rodzisz się – ledwo nadgryziesz / jabłko zielone a już spadasz w przepaść” (Wzdłuż strażniczego muru) oraz z tym, że „pulsujesz / A w środku mieszka żywe / ścierwo czekające na kły / śmierć” („Zapach róży”)?

Autor zdaje sobie sprawę, że odbiór dzieł literackich jest ograniczony. Pomimo uginających się półek księgarń oraz w miarę dobrej sieci bibliotek książka nie należy do artykułów powszechnie pożądaných. Obcowanie z literaturą wymaga wrażliwości na słowo, wyobraźni, czasu i skupienia, a o to w dzisiejszym zabieganym świecie coraz trudniej. Stąd prośba do Boga: „dopatrz Panie żeby Nikt naszymi wierszami/ chwytających się nóg stołu nie podpierał/ („Modlitwa do stołu”). Nie traci jednak wiary w ich moc. Ma nadzieję, że poezja może wyznaczać cele, być drogowskazem, a nie tylko przestrożą. Świadczą o tym następne wersy tego wiersza: „ale być może tylko dla tych celów słowa/ te napisaliśmy nocą by inni dobrze/ obradowali w sprawie jutra”.

Wiersze powstają wszędzie. Towarzyszą autorowi w codziennym życiu, spotkaniach z innymi artystami, a także w jego podróżach. Szczególnym sentymentem darzy on Kresy Wschodnie. Świadczy o tym cykl wierszy poświęconych temu szczególnemu miejscu i żyjącym tam ludziom. Mówiąc o Kresach poeta łagodnie, tak jakby obcowanie z naturą, niezmienną krajobrazu i tradycji dawała mu oparcie, napełniała nadzieją. Życie płynie tam utartym szlakiem, „czas połamał się na drzewie/ pośrodku pól poświęconych stoi”, „sen uchodzi/ kominem za las jak skrzydło anioła”, wszystko ma sens, czemuś służy - „łaka / bocianowi – Alfa Omedze / Natura dryfuje ciszą” („Na Kresy”).

Zbigniew Kresowaty jest wyczulony na piękno, potrafi więc docenić talent innego artysty. Świadczą o tym wiersze dedykowane m.in. zaprzyjaźnionej z nim poetce Mariannie Bocian, Tadeuszowi Łomnickiemu oraz malarzowi Jerzemu Kapłańskiemu. Znajdujemy tu również utwory skierowane bezpo-

średnio do poszczególnych członków rodziny, co podkreśla siłę łączących ich więzi.

Końcowy rozdział poświęcony jest jednak tak wyjątkowej postaci, jaką był Jan Paweł II. Papież ten zapisał się w pamięci ludzi na całym świecie, a szczególnie oddziaływał na nas, Polaków. Miał w sobie dar trafiania do ludzkich serc, wpływania na ich postawy i decyzje, co niepokoiło innych przywódców religijnych a także wielu polityków. Gromadził tłumy. Aż w jednym z nich znalazł się zamachowiec. „I od tego czasu nie ma już czystej bieli / biel jest raną wieczną i wszechobecną”, która „proroctwem / zakwitła w przestrzeni skrytobójczo” wyznaje poeta we wzruszającym wierszu „Drzewo rodzaju” będącym, jak wynika z dedykacji, formą podziękowania za kartę świąteczną otrzymaną od Ojca Świętego.

Bóg jest wszechobecny zarówno w życiu artysty, jak i w jego pracach. Odnajdujemy go w jego wierszach, patrzy na nas z pisanych przez niego ikon. I chociaż równie często pojawiają się odniesienia do mitologii, filozofii, literatury, muzyki oraz innych dziedzin kultury i sztuki, najważniejsza jest wiara w Boga. Daje oparcie, pewność, że powtórzy się „co roku ten sam stół... to jedno puste miejsce obok / to samo zjadanie znaku świętego ryby” („Boża obecność”).

Człowiek nie jest stworzony do życia w samotności. Najwspanialszym uczuciem, które może połączyć ludzi jest miłość. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że jest to pojęcie polifoniczne, składa się bowiem na nie: oczarowanie, tęsknota, niepewność, zazdrość, pożądanie, czułość, radość, przywiązanie, przyjaźń lecz także strach, poczucie winy, gorycz zawodu, niespełnienie, żal i ból.

Nie mogło więc go zabraknąć w wierszach tak wrażliwego poety, jakim jest Zbigniew Kresowaty. I tak jak się można było spodziewać jest to uczucie gwałtowne, pełne napiętności, oczarowania kobietą i pięknem chwili. Urzeka go „kibić jak skrzypce z białych/ wzgórz rodzenia”, „brwi na wietrze jak mewy” i to jak jej „sukienka w bezwładzie kwili”. Kobieta jest jego dopełnieniem. Gdy jej nie ma, przez drzwi „wchodzi / czarnowłosa bezsenna cicha / noc” i można jedynie ozdobić „tę noc czekaniem” („Psia gwiazda”). Dwoje ludzi połączonych nawet najgorętszym uczuciem pozostaje bowiem osobnymi istotami zajętej tysiącem spraw towarzyszących naszej codzienności. Rozstają się i łączą, są „tak blisko jak osobność”. Bo „szczęście to jest cytryna / zatajone winy w dreszczyku / gdy pęka ikona i czerwienieje / wiśnia w ogrodzie ust” („Spytanie”).

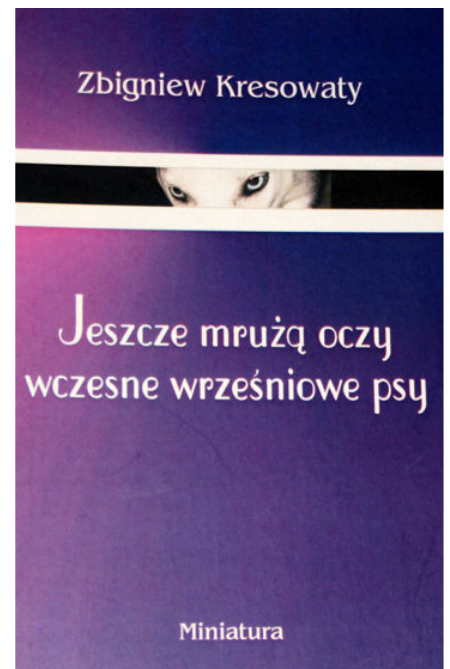
Poezja płynie wartkim nurtem. Najwiodoczniej autor zdołał zaskarbić sobie łaskę zarówno Kaliope jak i Erato. Nawet one porwane zostały jej ekspresją, inwersją, plastycznością opisów, bogactwem metaforyki, epitetów i porównań. Któż nie ulegnie czarowi chwili, gdy „na białej lasce słońce niesie /

płowe barany”, „siekierka tańczy w ręce jak delirka na pniu”, „świeca dogaduje duszy”, „na ścianie / radosny wiję się zaskroniec”, a na ciele potrąconego przez samochód psa siedzi „płowy wróbelek duszy”, o którym wiemy dzięki temu, że „jak czasownik przechodził tędy poeta”. Licentia poetica nie ma granic, autor wyczerpawszy dostępne mu środki wyrazu zaczyna traktować wiersz jak rzeźbę zmieniając jego zakończenie w grot strzały („Spytanie”) lub nadając kształt schodków wiodących do krainy spełnienia („Akt”).

Lecz nawet tutaj „pchają się do okien / oczy rysy znaki i psy wężą” („Akt”), a „sen niesie w pysku łapczywym / zapach krwi a pies wyje nad nami” (“****jak puch błada jesteś”). Nic nie jest pewne, bezpieczne i trwałe. Wszystko jest niepokojem.

A jednak warto ten niepokój w siebie wchłonąć, bo porusza, wzbogaca, skłania do przemyśleń i poszukiwań własnego zdania na temat otaczającej nas rzeczywistości, do odnalezienia w sobie wrażliwości na los drugiego człowieka, na bogactwo mitologii, historii, piękno krajobrazu i niepojęty czar literackiego słowa.

Wanda Nowik-Pala



Zbigniew Kresowaty, „Jeszcze mrują oczy wczesne wrześnie psu”. Wydawnictwo Miniatura, Kraków, s. 173.

